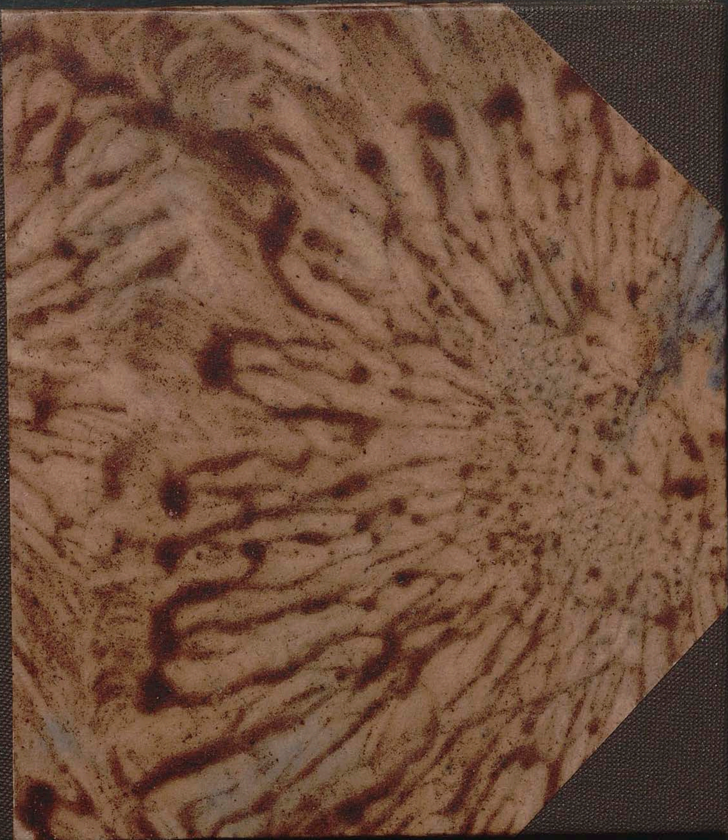


Opr. „Starodruk" 1957 r.

Nieustraszoność

czyli

Opowiedzenie historyczne konspiracyi przez ~~ina=~~ Geome=tre ~~teśniczyka~~ Gorzkowskiego w roku 1796 zawiązaney.

6

Nieustraszoność

~~powieść historyczna~~
~~albo Korrespondencya Jerzego Gorzkowskiego 1796 roku~~

Et haec meminisse juvabit.

Nieszczęścia długie Polski wiele, że tak powiem, zahartowały serc, które nawet przed okrucieństwem nie poruszone być umiały. Opisuiem tutay zdarzenie, które nie sądzę być godnem zapomnienia w historyi, chociaż tylko bardzo mało dotyczę osób, a szczególniey iednego ~~tylko~~ wykaże człowieka. I gdy się dozna mu iego ~~[illegible]~~ przypisaniu do krzyżmy sprawiedliwości odda, iednak to co wartem iest nagany, bynaymniey nie ~~po~~ zostanie chwalonem. ~~Nie~~ Niech będzie nawet zamilczyć ona ~~nawet~~ i pochwała, iaka w tem zdarzeniu przynależy ludzkości Austryackiego ~~rządu~~ Monarchy.

Po smutnym upadku ~~Państwa~~ [narodowego] w roku 1794 pow-
stania, którego duszą był Tadeusz Kościuszko, wiel-
ka Polaków liczba, nayszczególniey młodzieży nie
rozpaczała bynaymniey o losie Oyczyzny. Jedni biegli
na ziemię Francyi dla walczenia za wolność, a
drudzy ~~nasz~~ patryotyczne ~~towarzystwa~~ natych-
miast zawiązali towarzystwa; między którymi by-
łoby nayważniejszém, [to,] ~~to~~ które Gorzkowski ~~Jerzy~~ [Mateusz]
z swemi przyjaciołmi ~~utworzył~~ zaczął kończyć.
Był to Polak, w Warmii urodzony; początkowe
nauki odbył w Polsce, a kończył ie w Paryżu
w tajnie pod ten czas, gdy Kazimierz Pułaski
i Tadeusz Kościuszko do Ameryki ztamtąd
się udali. Wiek zacny [Gorzkowskiego] ~~Jerzego~~, a więcey
odrada Xiędza Massalskiego Bpa Wileńskiego w sto-
licy Francyi [pod swoją / przy] bawiącego ku tey podróży były mu
przychod

przeszkodą. Gdy młodzieniec ubogi, który w trze-
czonym pisaniu nie tylko za granicą, miał wspar-
cie, postęp znakomity w ~~naukach~~ historyi na-
turalney, a więcey w matematycznych naukach
uczynił, iż Biskup wysłał go był z Paryża do
Litwy, celem uczynienia w iego dobrach rozmia-
ru.

Pomiiam dalsze Gorkowskiego prywatne zatrudnie-
nia, z Spisaniem tylko, na co sam patrzałem, że
w powstaniu 1794 roku, szczególniey krwawe przeciw
Moskalom ~~bitwy w pośród~~ w Warszawie bitwy na dniu sie-
demnastego Kwietnia, tam go bardziey widziały czynnym.
~~z Obywatelstwem~~. Gdy wprzódy ~~pracowano~~ nad oszan-
cowaniem pracowano Stolicy, Rydel i matematycz-
ny kompas, a w późney godzinie Narady z Obywate-
lami trudniły gorącego patryotę.

~~Gdy~~ Nie zaś tego Naczelnik Kościuszko zbliżył się do broniącey Warsza-
wy. Gorkowski do pobu- Pod czas oblężenia podał iemu plan ~~do zacho~~
~~Rozponowania~~ enia Warmii, Torunia i Grudziądza, ~~...~~ Dom

Brandeburski podstępnie od Polski oderwał. Po-
chwaloni były przez Naczelnika te plany: do ~~uskut~~-
kowania ~~tych~~ których sam się Gorzkowski zlecenie odebrał.

Naypierw ~~było potrzeba~~ z miasta Warszawy przez
oblegaiące Pruskie i moskiewskie Woyska było prze-
cisnąć się potrzeba. Gorzkowski czyni to ze dzie
otwarcie łatwym sposobem. Małoletniego syna swo
iego udaie za syna Warszawskiego znanego Kup-
ca rodem od Szlinika, a sam bierze na siebie posta
nauczyciela. Kupiec, iakby dla swego syna i dla
nauczyciela tegoż, od magistratu zyskuie passport
z którym iako niemiec, Gorzkowski, ⸗ bez trudno-
ści przez ~~obóz pruski~~ miał ~~dozwolony~~ przejazd.

⸗ nazwał się ~~o Papera~~ Bittermann;

Poczem udaie się bocznie do Torunia, do Warmii
do Gdańska, wszędzie otwieraiąc Naczelnika i Na-
rodu wolę. Znayduie ~~na wielu stanowiskach~~
~~między~~ mieszkańcami naylepsze chęci, ponieważ
zbadło pamiętali odebraną przez Wilhelma im
~~wolności~~

wolność. Powstanie gotowanem było tem gorliwszy,
że generał Dombrowski z Generałem Madalinskim
wkrótce zbliżył się do Bydgoszczy, którą po zbi-
ciu Szekulego zajął. Okolice na prawym brze-
gu Wisły czekały tylko na przeyście tey rzeki
przez polskie woysko. Jenerał Dombrowski
na drodze ku Toruniowi postępował, gdy nie
spodziewanie od Rady naywyższey naglący rozkaz
odebrał, żeby nayspiesznieÿ z całym korpusem na
obronę Warszawy powracał, którą ~~Suwarów~~
po smutnem zdarzeniu bitwy pod Maciejowicami
przegraney i wzięciu Naczelnika Suwarow za-
grażał.
Rozkaz Rady był nie rostropny. Zastęp prowadzo-
ny przez Dąbrowskiego i Madalińskiego był nieliczny:
do pięciu tysięcy ~~jedynie~~ sprawnego żołnierza mógł
jedynie rachować. Zwracając ku Warszawie, tem
samem całą Wielkopolskę Prusakom oddawał, któ-
rzy

rzy odwrot iego ścigaiąc tem samém ku Warszawie
dążyli, celem iey z teyże strony opasania.
Wszakże Dombrowski uległ rozkazom; z Toruń=
skiey cofnął się drogi, więc na drugiey stronie
Wisły przygotowane powstania upaść musiały.
Warszawa niedługo była przez moskali opano=
waną. Gorzkowski wrócił się w żalu; iednak
obfity w projekta, co innego niezadługo przedsięwziął, a tu
będzie mowa o konspiracyi, którą ~~teraz~~ gorący Patryota z nieustraszeniem rozpoczął,
do czego się łatwa okoliczność iemu nastręczyła.
Posiedziciel Wsi Cisza w powiecie Liwskim
położoney, chcąc pomiar uczynić swych gruntów,
do tey czynności Gorzkowskiego w roku 1796 wezwał.
Matematyk ten podjął się roboty; przy czém w oko=
licach tamecznych odkrył kopalnię Torfu. Mierzenie
pól i lasu oraz wydobywania torfu robota, zrę=
czność mu podały, mówienia z wielu chłopkami;
Kray między Wisłą i Bugiem przez Austryą za
garniony

garniony, i do Galicyi przyłączony, rekrutowaniem cię=żkiem był obarczony. Biedni chłopki uczuli to naydotkliwiey. Gorzkowski na pożytek swych zamiarów obrał ten czas. Roztropnieyszych kilka wezwawszy chłopków mówi tak do nich.

— „Wszędzie po wsiach bardzo iest wielka bieda .... Oy to prawda Panie Jeometro. — Panom ~~ważnym to~~ ona nic nie szkodzi. Wczoray oddał Pan wasz Cesarzowi dwóch na rekrutów, więc iuż może robić we wsi co się mu podoba. — „To prawda Panie Jeometro.

Oni nawet zdradzili Kościuszkę i wydali Moskalom, ponieważ chciał Kościuszko uczynić dobrze wam wszystkim. — Oy to prawda Panie Jeometro.

E yo przez niegodziwego X Ponińskiego

Gdyby tylko chłopi raz chcieli, wszystko by zrobili i byliby wolnymi.

Mybyśmy to chcieli Panie Jeometro, tylko iest ciężko tak zrobić. —. Posłuchaycie mnie a ia wam powiem iak to zrobić. —. Powiedzcie nam, Panie Jeometro, a my

was usłuchamy. —

= Ale czy mnie przyrzekacie, że o tém, przed nikim, nic nie powiecie bez mego pozwolenia? = ~~Oy~~ przyrzekamy bardzo dobrze.

„Widzicie, oto iest wieś, gdzie teraz iesteśmy (tu Gorzkowski wyrysł na piasku ogręgi,) to wasza iest wieś; a to są cztery wsie co z nami graniczą. W tych pięciu wsiach iest Panów czterech, a was, których poddanymi swemi nazywaią, liczba iest dwieście czterdzieści. Tak równie i daley. Zgoła pomiędzy Bugiem, Liwcem, Wieprzem i Wisłą, iak to ia wyrachowałem, iest po równo na trzechdziesiąt tysięcy zdrowych mocnych ludzi, a panów nie ma więcey nad sto osób z których iedni są starzy, a drudzy słabi. Niechay się tylko chłopi z sobą zrozumieią i powiedzą Panom, — my chcemy być wolnymi; ieśli wy zezwolicie, dobrze; a ieśli nie, to ~~wy~~ wszyscy zginiecie bo nie sprawiedliwa iest, abyśmy i nasze dzieci biedę cierpieli dla was .:. Otoż chłopi tym sposobem przez

ie

iedni słowo iuż są wolnymi. Ale to nie dosyć; potrze-
ba koniecznie by z temi się namówić, którzy za Bugiem
za Wisłą, na Rusi i na Litwie mieszkaią. A wszyscy
razem iedney nocy gdy powstaną; taka wolność pomiędzy
ludem nastąpi, iakiey nigdy nie znano. Wiedzieć po-
trzeba, że na Rusi przed laty trzydziestu, iuż był się lud
poruszył. Wiele panow co biednych ciemiężeli, wyrznięto
i powieszano. Ale że ludy w kraiach tamtych siedzie-
li cicho, więc szlachta i żołnierze poszli na tamtych
i zwyciężyli. Od tego czasu większa nastała bieda i
cięższe poddaństwo. Gdy zaś ludy razem powstaną,
będzie ich dziesięć razy sto tysięcy czyli milion chłopa.
Tyle iest młodych, mocnych, zdrowych od Bugu do
gór Węgierskich: a w całey Polszcze, trzy razy tele, co
dobrze porachowałem. Gdy wszyscy się wezmą za
ręce, powiedzcie mnie, czy iest gdzie iaki pan, iaki
krol, Cesarz, ktoryby co potrafił ku przeciw trzech
millionow odważnych.
To prawda, Panie [illegible], chodzi tylko, [illegible] to zmo,

wie

wsi można zgromadzić? —
To nic trudno: uważaycie tylko. Oto przy naszych
teray granicach są cztery, pięć wsi. Pokażcie mi
w każdey wsi dwoch ludzi mądrych, których ia wezwę
przy rozmówieniu do siebie. Będę z niemi tak mo:
wił iak z wami teraz. A iak na moią radę przy:
staną, to ia będę od nich żądał, aby mi swoich zna:
iomych naznaczyli we wsiach, które im naybliższe. I
tak od wsi do wsi poydziemy daley. Wy wie zna:
iących bardzo ostrożnie będziecie gadali z temi ro:
zumnieyszemi, którzy są wam bliżey. A skoro ia
pomiarkuię, że będziemy aż do Buga mieli znaiomych,
to ia przeiadę za Bug, i tak daley będę namawiał,
o czem nikt nie będzie wiedział. Kiedy nas będzie
wielka liczba, to iedney nocy we wszystkich wsiach
uderzymy w dzwony, zapalimy drzewa po ta:
iach co ia wam pokażę, o czem wszystkiem tyl:
ko my będziem wiedzieli. A tak w iednym dniu
ogłosimy

"ogłosimy wolność po całym kraiu a zaraz się zło:
bą połączymy. Któż nam co zrobi gdy wszyscy
weźmiemy się za ręce z kosami z cepami, z siekie:
rami, a kto ma, z bronią palną? To, co iest
w stodołach i spichlerzach panów, na to w krwa:
wym pocie chłopi pracowali, więc ich praca,
będzie im żywnością. Lepszym panom zostawi się
co iest potrzebnym na rok do życia. A którzy
będą złymi, więc zginą tak ci których niebo:
ri powieszono. — Nie iest sprawiedliwa, żeby kilka:
set panów złych, milliony dobrego ludu w nie
woli trzymali, żeby tych i dzieci ich, oraz cały
kray nieszczęśliwemi codzień robili. Wilczy płód
musi być wygubiony, aby szkody nie czynił.... ="

Opisywać dalszy szczegółów niema potrzeby, do:
syć powiedzieć, że rady Goszczyńskiego zapełnie trafi:
ły do prostaczych umysłów. Aby iaśniey do poię
rzeć im

przez im wyłożył, matematyczne figury pokreślił, i te na sprzychowanych w Warszawie tabliczkach bardzo zro=zumiale przedstawiał tak dalece, że chłopek, chłopkowi naydokładniey toż samo tłumaczył. Skoiarzone w Warszawie towarzystwo, potrzebne dostarczało przedmioty, a którem chłopek rozropnieyszy od Gorz=kowskiego był przeyrzany, tego starano się w do=bory wiarze i zaufaniu naymocniey utwalić. Zamiar pomiędzy ludem wieyskim rozszerzał się codziennie: ale na nieszczęście, przez iednego żywość nie rozważną, rzecz w biegu odkryta, co się tak sta=ło. Matematyk do pomocy rozmiaru miał przy sobie od Artyleryi Offiryera Perlet, dwudziestolet=niego znakomitych talentów młodzieńca. Gorzkow=ski powierzył mu całą tajemnicę i w rozszerzaniu zmowy bardzo skutecznością iego był wspomagany. Waleczny Perlet, młodemu chłopkowi iednego razu powierzył do pisania tabliczek dla przeniesienia tych

do w

do wsi odleglejszej. Zwinięcia onych było grubsze i widoczniejsze. Gdy chłopek przez lasek przebiegał, spotkany był przez Właściciela dóbr Cirze pana nowego. Na zapytanie dokąd by szedł w dzień roboczy? [a można?] odpowiedział że do wsi pobliskiey. Na zapytanie, po co? nie był w stanie udać zręcznie. Pan rozkazuje mu wrócić się do wsi. Chłopek stawił się upornym. Pan uderzył go batogiem... rozgniewany chłopek pogroził mu: = „Nie długo wy nas będziecie tak bić i ciemiężyć. = Pan każe Strzelcowi którego miał przy sobie związać chłopka i pędzić przed koniem. W mocowaniu się, plik tabliczek upadł mu zzanadry. Pan odwiązawszy, gdy postrzegł figury, kazał bić chłopka, aż ten zmuszony był powiedzieć od kogo je ma i na co. Uzuchwalony tém bardziej chłopek, a zaufany w moc Gorzkowskiego, wydał wszystko i dodał, = iż niesprawiedliwy ciemięzyciel nie długo żyć będzie. —

Powróciwszy do wsi ów pan, wezwał natychmiast Gorzkowskiego i Perlera; wyrzucił im buntowanie chło: pów: aże Gorzkowski, a bardziey Perler krwi zim: ney zachować nie umiał, więc rozgniewany Właś: ciciel obydwoch aresztował i związanych iako ~~bunto-towników~~ burzycieli do bliższego Cyrkułu odprowadził. U: rząd Austryacki do nayściśleyszego więzienia kazał ich zamknąć. Śledzenie przedsięwzięte nayści: śleysze. Gorzkowski i Perler pod sąd kryminal: ny oddani. Inkwizycye dla odkrycia wszystkich pasm owego zarzątku pomiędzy wszystkim ludem trwało nadzwyczaynie długo. Członków pięć te: goż Towarzystwa było aresztowanych w Warsza: wie na żądanie władz Austryackich. Ale że rzecz iedynie Galicyą zdała się mieć za przedmiot, więc rząd Pruski przeto swym wasalom, mniey był surowym. Śledzenie mniey było ściśle, tak dale: ce że ia sam w więzieniu odwiedzałem oskar: żonych. A gdy widziałem od iednych o co byli py:

tani

rami, donosiłem te pytania z odpowiedzią zaraz drugim, których następnie badać miano. W reszcie nawet uwolnionymi bezkarnie byli z aresztu.
Nie takij los nieszczęśliwych Gorzkowskiego i Perles... Kaydanami obciążeni, łańcuchami związani, w podziemnych więzieniach tak byli taiemnie zamknięci, że pomimo usilnych starań o miejscu dowiedzieć się było niepodobnem. Słabego zdrowia Officer Perles, iuż przed nastąpieniem wyroku opłakane swe życie ukończył. Nieustraszony Gorzkowski był wytrwałszym w cierpieniach. Przyzwoiciey tu będzie opowiedzieć słowami takie z ust Gorzkowskiego wielokrotnie słyszałem —
„— Od więzienia do więzienia przerzucani, zaprowadzeni

prowadzeni byliśmy do Krakowa i tam w lo:
chach ciemnych osadzeni. W początkach zim:
no i wilgoć bolesnie czułem. Słońca nigdy nie
widziałem, a dzienne światło na chwilę dziurą
wązką przez gruby mur i kratę wciśnięte zaledwie
sięgało. Inwalid poczciwy, który mnie kaydany i łan:
cuchy zamykał i odmykał. ~~chleb~~ wodę i chleb
a nie kiedy strawę przynosił, moią nędzą
był wzruszony. Mówienie z nim po niemiecku,
oraz mego przewinienia iasne wytłumaczenie,
zobowiązały iego serce i wkrótce stał się dla mnie
przychylnym. Gdy słabować zacząłem, a le:
karz mię odwiedzać począł i pigułki na ozdro:
wienie dostarczał, przywiązany Inwalid odkrył
mi, że jeśli chciałbym nie rychło mi życie prze:
dłużyć, więc to lekarstwo niezwłocznie powinienem
był niszczyć, ponieważ używane, dnie moie
skróci, iako tym celem przez litość dostarczane. Na

wszelki

wszelką śmierć oddawna byłem przygotowany. Pod:
stęp ~~niewinny~~ litościwy doktora mnie się nie podobał. Ro:
biłem z chleba dawanym podobne pigułki, i te
zręcznie w obecności lekarza brałem. Cierpność więz:
ienia utatwiała oszukanie.
Tylko bezustanne inkwizycye mię nudziły. Raz
dozwoliłem sobie użyć powagi arystokratyczney.
Zapytany od Inkwizenta, iaki móy stan? — „Baron
iestem Rzeszy niemieckiey. — odpowiedziałem z po:
wagą. Zadziwiony Inkwizent bada się, iakim
sposobem iestem Baronem? — „Pradziad móy był
~~na~~ tey wyprawie z Sobieskim gdy ~~Polacy~~ Woysko Polskie Wiedeń od Turków u:
wolniło. Cesarz Leopold przez wdzięczność wy:
rzekł. — „Wszystkich Polaków ~~Polacy~~ tutay będących ~~tu~~ czynię i ogłaszam Baro:
nami S. Cesarstwa Rzymskiego. —
Rozgniewany Inkwizent zawołat — To iest kłam:
stwo ~~zawołał~~ i nogami kilkakrotnie w ziemię uderzył.
Porwałem się

Porwałem się z ławki, równie uderzaiąc nogą o ziemię, silnie wstrząsłem żelazami = Co mówię, zawołałem, iest prawdą. Gdyby nie woysko pol: skie Austryacy zginęliby w takich iako ia żela: zach od Turków. Musisz to zapisać w protokuł. = Dzwięk piekielny kaydan i łańcuchów, które ieszcze moc: niey wstrząsłem, inkwirenta zatrwożył tak, iż pobladł i grzeczniey odtąd ze mną się obchodził.

W obronie moiey przekonań utrzymywałem, że w myśl i stosownie do maxym Józefa II chcia: łem uwolnić chłopów z ~~pańszczyzny~~ poddaństwa. Gdyby ten monarcha żył dotąd, wnosić mogę, że wszyscy chło: pi cieszyli by się od ciężkich robocizn uwolnieniem. Nikt mi nie dowiedzie, żebym co przeciwko Cesa: rzowi kiedy działał. Samych tylko posiadaczów ziemi, co lud ciemiężą pańszczyzną, na celu miałem.

Pytany o chłopków tych imiona, z którymi rozmawiałem, stale twierdziłem, że mnie są nie znani i a

iak i w samey rzeczy było. Z iednym, a naywięcey
dwoma razem, na polu, albo w lesie ~~rozmawiaiąc~~ gadaiąc,
z nim się pytał imion, ani tych między tysiącem
i więcey, z których raz tylko mówiłem, poznać nie
mogłem. Wszakże pomimo tych i tympodobnych srzodków
obrony, pewny byłem, że mię skażą na śmierć.
W uspokoieniu więc duszy o nic się nie troszczyłem.

Poczciwy móy stróż inwalid, coraz więcey dawał
mi przychylności dowodów. Jego ludzkość dozwoliła, że
w nocy spałem rozwiązany z kaydan i łańcucha. Nie
raz mi dostarczał mleko co mi było naylubieyszym pokar-
mem. Jakaś dobroczynna ręka przez okienko podrzuciła
mi książeczkę, zbiór filozoficznych maxym Cycerona zawie-
raiącą, którą iak naydroższy dar chowam. Była mi po-
ciechą, ile razy co przy migaiącym świetle mogłem prze-
czytać. Więcey trzech lat może trwało więzienie.
Jednego poranka wszedł móy stróż oblany łzami. F od szlo-
chań utulić się nie mógł. Powiedzieć tylko zdołał, że do słu-
chania Wyroku zaraz poydę. — „Wiem że iestem na śmierć
wskazany,

F Jdz na śmierć, iak na mnie nie sądzę.

F Gdy odmykał ~~z~~ kaydany, wsparty na me kolanu twarzą,

Idę na śmierć, iak na moie wesele.

wskazany, mowiłem do płaczącego. Proszę mój przyiacielu abyś się rozweselił, bo ia prawdziwie ~~tem~~ się cieszę. Nawet ~~[illegible]~~ śmiał się początkiem, że stary żołnierz, a na śmierć drugiego iest smutnym, iak słaba kobieta. „Zobaczymy się kiedyś tam pomiędzy szczęśliwymi, przydałem" wskazuiąc na niebo.

Wprowadzony byłem do izby sądowey, opuchły na twarzy, broda wielka, czupryna długa, wisząca, wtory całkowicie osiwiała. Jasność letnia pierwszy raz widziana, wzrok mój zaślepiła. Jak przez mgłę dojrzałem sędziów czarno ubranych w kapturach przy stole siedzących. Pierwszy dekret przeczytano; wskazany byłem na szubienicę. =„Odpuść Boże, tak zawołałem, bo nie wiedzą, co czynią, na szkodę ludzkości.... Drugi, wyższego sądu przeczytano Wyrok. Na szubienicę osądzony byłem. — Odpuść im Boże, głośniey zawołałem, bo nie wiedzą co czynią na szkodę ludzkości. Ogłaszcza mi wyrok ostatecznego Trybunału. Wiedeńskiego I tym na szubienicę potępiony.„=„Odpuść im Boże, iescze silniey odezwałem się, bo nie wiedzą iak źle czynią na szkodę ludzkości. —

W tym

W tem powstali Sędziowie razem i zdjęli kapelusze a Prezydent czytał donośniey — Jego święta Cesarsko-Królewska-Apostolska Mość występnemu przez naywyższą łaskę życie darue, wskazuiąc go na wygnanie z kraiu bezodwłoczne.

Ogłosiwszy ten Wyrok, zbliżyli się do mnie sędziowie i w pełnych uczuciach ludzkości winszowali mi, z ubolewaniem tylko nad cierpieniami długiemi. Prezydent oświadczył mi z uprzeymością — „ponieważ bardzo wzruszony zostałeś więc na pokrzepienie kubek wina potrzebny: chciał ~~zaraz~~ natychmiast kazać to przynieść". Odpowiedziałem z podziękowaniem ~~że tego nie potrzebuię wina~~ dodaiąc, że naymnieyszego nie uczułem wzruszenia: oddawna byłem na śmierć przygotowany: ale czara mleka ciepłego byłaby mi nayprzyiemnieysza. — Bezodwłocznie dostarczono mi wybornego mleka, w obecności moich sędziów z rozkoszą piłem.

Przybył

Przybył zaraz i balwierz: ogromną moią brodę og-
lit i nad to rozbujaną czupryne obciął. Wóz był
sprowadzony, odzież mi przygotowana, paszport
do kraiu zabranego przez Króla Pruskiego iako
ze swoim, napisany; zgoła w trzech czasu kwa-
drancach wyswobodzony byłem z Krakowa. Pożegnałem
przyjaciela Inwalidę, który mię tak zmienionego
nie postrzegłszy, ledwo pod wagą zbytecznej radości
~~padł~~ nie upadł. —
Tu był koniec Gorzkowskiego cierpień przez własne-
go rodaka pod rząd obcy haniebnie wtrąconego!
Któż teraz hołd ~~należyty~~ odmówi, należący ta-
godney, ludzkomyślney duszy Cesarza Franciszka.
Monarcha, którego serce nie iest krwawe, na sę-
dziów oznacza osoby cnotliwe, lubiące uczucia
— ludzkości.
W krótce, po wyiezdzie z Krakowa, [illegible] słowa Gorzkow-
skiego

długo nacieszył mię widok nayrozkoszniéyszy. A to
był strumień czystey wody. Zielone drzewa, spokoynie
stały nad brzegiem. Dzień pogodny; radość moia była
nie poięta. Wody płynącey dawno bardzo nie widzia-
łem. Rozczulony byłem na ten widok przyiemny. Wy-
biegłem z wozu, upadłem na twarz, całowałem tra-
wy zielone, płakałem, pluskałem w wodzie iak dzie-
cię; ~~piłem~~, rozrzucałem fale, skakałem, śpiewałem.
Scena trwała przez pół godziny; nie mogłem się
oddalić, ani dosyć nacieszyć. Powoziciel móy mnie-
mał, że pomieszania rozumu dostałem, aż mu ra-
dości moiey powód objaśniłem. —

Gorzkowski odebrał pozwolenie od rządu pruskiego
udania się do Warszawy, gdzie żona iego mieszka-
ła zawsze. Oddał się tam całkowicie naukom. W wię-
zieniu częstokroć myślał nadtem, iak by skrócić matematy-
ki system, albo do pojęcia łatwiey metodym wyiaśniać, a
nowe trudności mniey prawowicie rozwiązywać. Nazwiska

figur imionami z historyi Polskiey starał się oznaczyć.
Bryły ciał do piasty koła podobne przezwał piaście:
kami od Piasta. Kulę spłaszczoną, iak ziarno iagły, mia:
nował Jagiellonka od Jagiełły. Figurze kolumny dał imię
Sobieska. i tak podobnie daley w tym celu, aby narodowe
Imiona ludzi wielkich były zachowane.
Dway magnaty polscy, ieden minister wieczny, a drugi
stanowy dygnitarz nauką, lecz skąpy w rozsądek
uniósł matematyka rządowi pruskiemu, iakoby ro:
dzaj ich szkodliwe młodzieży w nauce dawał obrazy.
Był więc Gorzkowski oddalonym z kraiu. Cierpiąc nie
mało w swem ubóstwie, nakoniec między uczonymi w Lip:
sku wsparcie i schronienie przystoyne znalazł. Jeden
z młodych xiążąt rossyi, nayszczególniey matematyce
oddający się w owym uniwersytecie, miał sobie za:
Gorzkow:skiego cennym ku pomocy w naukach. Mieysce to było
korzystne wygnańcowi, a Xiążęciu wygnaniec. Zna:
komity obywatel rossyiski naystarszy ogarnął matema:
tykę i dziś wielką sprawuie dostoyność w marynarce.
ale bardzo trudny był w poięciu zasad wolności, która
Polan

~~Polaki~~ ~~w młodém~~ ~~swoim~~ ~~wieku~~ ~~swiowskim~~ nayusilniey ~~starał~~ ~~się~~ zaszczepić. magnąt

Po długiém niewidzeniu, dopiero 1805 roku pierwszy raz miałem radość spotkać się z nie zgiętym Gorzkowskim w Drezdeńskiey galeryi obrazów. Był on w towarzystwie z młodym książęciem, godnym szacunku dla pięknych przymiotów.

Spotkanie się dwóch rewolucyjnych Polaków, można wnosić, że było nayczulszém. W prawdzie Gorzkowski, lubo w czasie insurekcyi 1794 roku, aż do chwili oddalenia się do Warmińskiey ziemi, w nayotwartszém ze mną był zaufaniu, ostatniego iednak zamiaru, to iest konspiracyi 1796 roku przedsięwziętey, mnie z pewnych widoków nie powierzył. W myślach naszych iakby Włościanom nadać nie podległość, byliśmy zgodni z nim. Do nayrwyższey Rady, podałem był w Miesiącu Lipcu 1794 roku żądanie, aby każdy Włościanin, któryby sam na obronę kraiu pod chorągwie stanął

któryby

~~przypo~~

którem by synów dwóch, albo młodszych braci dwóch, a na=
wet obojga dwóch ~~pod~~ posłał do regimentu, tedy aby ci
wszyscy trzey nie podległymi stali się obywatelami
z ichże potomstwem i grunt posiadany otrzyma=
li zaraz własnością. Dóbr zaś właścicielowi, aby
iako nadgroda była nie odrzęsnie z skarbu pu=
blicznego zapewnioną. * Każdy mieszkaniec

Polityczny B.

---

* Tey Porycyi niżey treść w Gazetach Warszawskich by=
ła zaraz ogłoszoną. O niey wzmianka iest w Dziele
iednego Historyka Niemieckiego, ale nie co mylnie wyrażo=
na, którem o powstaniu 1794 roku i iego schyłku nie
szczęsnym tak mówi:

„Der hohe Rath (Nayważsza rada) in Warschau setzte
„seine Geschäfte noch immer ungehindert fort, und versuchte
„noch alles, um die Insurrection zu erhalten. Als ein
„Mittel hierzu schlug Orchowski in der Sitzung am 18ten
„Julii vor: alle die Bauern, die zur Vertheidigung der Re=
„publik die Waffen ergreifen, oder zwey ihrer Söhne zur
„Armee schicken würden, für freie Leute zu erklären,
die

Polski

15

„die sequestrirten Länder der Verräther des Vaterlands
„unter sie zu theilen, und die bisherigen Herrn der
„selben aus dem Schatze der Republick zu entschädigen. —

Unsere Zeit. 51tes Heft. pagina 285.
Stuttgard. 1828. bey C. F. Walter.

Mieszkaniec polskiey rzeczypospolity przed obliczem prawa i sądu każdy iest rowny: każdemu iednostayne sprawiedliwość ma być mierzoną. Ale co do stanu politycznego, nie wszyscy są rownymi. Kto się oddał na usługę oyczyzny, i swe dzieci do tego przeznaczył, kto dla iey obrony poświęca krew i porzuca ma- iątek, słusznie pierwszeństwo nabywa przed tymi, co gnuśnie żyią dla siebie, dla swych zarobków codziennych, a częstokroć po- dle zbieraią zyski, kto nie troskliwy o dobro powszechne. Początek szlachectwa w polskiey rzeczypospolitey był woy- skowy trud, hazardowna granic kraiu obrona, albo nadzwy- czayne w stanie cywilnym zasługi. Traci szlachectwo ten, co się chronił od pospolitego ruszenia, co się występkami zdrady upodlił, kto spokoynym rzemiosłom, kto (się) chytremu handlowi, albo plugawym szynkom na kwarty oddał. W tym duchu prawa polskie i litewskie z ostrością napisane były, których wywracać nie należy ~~dla~~ iako pożytecznych dla dobra oyczyzny.

Roberspierrym gorliwego ~~Geometry~~ Matematyka linią krót- szą wykryślał. Nie odstępne zwierzenie szlach~~ty~~ectwa, ~~a wolnym~~ Dobr właściciel

Właściciel wyjęci, a wolność i równość bez różnicy dla wszyst=
kich polskich mieszkańców. Ta niezgodność w naszych wi=
dokach była powodem, że układany zamiar 1796 r. nie był
mi powierzonym. Zalecił jedynie Gorzkowski członkom war=
szawskiego towarzystwa mnie zawiadomić, że się stara być
dla kraju czynnym. i mnie do tego zachęca.
Było nasze spotkanie się w Dreźnie pod epoką, w której Na=
poleon Rzeczpospolitę obalił, a siebie cesarzem wielowładnym
ogłosił. Nayboleśniey to uczuł matematyk liberalny. Ku gwa
łtowney równości gotowane środki ustawać musiały, chociaż
o wolności jeszcze nie należało rozprawiać.
Gdy Francuzy bohaterowie, i za przybyciem ich nad Wisłę
ożywione pułki nasze część Polski wydobyły, a Napoleon
Xięstwu pod imieniem Warszawskie uklejonemu repre=
zentacyjną ~~Konsty~~ Ustawę nadał, uczony Matematyk
przybył do stolicy dawney. Uczynił mi zaszczyt nay=
rychlejszego odwiedzenia. ~~=~~ Winszujemy nam jak nay=
serdeczniey, rzekł do mnie z radością, Wielki Napoleon,
wielkie

wielkie dobrodzieystwo Polsce ogłosił, = „ Niewola iest zniesio-
na =.
Wielki Napoleon, odpowiedziałem z żywością, — nayważnieyszy zaś
ogłosił! bo nie wyrzekł = „ Pańszczyzna iest zniesiona —
Wszakże to się rozumieć powinno? . . . Bynaymniey:—
móy szanowny Gorzkowski. Oto Napoleon swym mar-
szałkom, swym jenerałom nadał ogromne darowizny szy
ziemi, którą nasi tam uprawiaią chłopki. chciey zoba-
czyć, azali choćby ieden z nich otrzymał wolność? Jesz-
cze większy tam ucisk iak dawniey. chociaż to są pano-
wie z Trzeciego stanu (du tiers état) po większey części, al-
bo w dawney krzyczeli przeciw polskiey niewoli. Po iutrze
poydziesz do Trybunału zemną. Posłuchasz iak bronić tam
będę gromadę wsi Kempiny przeciw nie sprawiedliwym
uciskom Pana Glay, intendenta, działaiącego w imieniu Xcia
Marszałka Davoust którego wielki Napoleon Skierniewicką
maiętność darował. Był ciekawy tkliwy Filantrop i wi-
dział iak to — Niewola iest zniesiona!   W następnym

W następnym czasie gdy coraz większe uciemiężenia pod Kon-
stytucyą wolności nad ludem wieyskim były czynione; —
„Teraz przyszła godzina, tak mówił do mnie Gorzkowski, te-
raz godzina iuż uderzyła, wytępienia razem ciemiężycielów,
teraz inny dawny zamiar uskutecznić potrzeba. . . .
„Wiesz, odpowiedziałem gorącemu, że ia właśnie wyrze-
kam się Urzędu Sędziego w Trybunale Kryminalnym War-
szawskiego i Łomżyńskiego Departamentów, ponieważ w mey
duszy przekonany iestem, że nawet iako sędziemu Bóg i na-
tura mnie zakazuią na śmierć bliźniego potępiać, a Pra-
wa nasze i Kodex Napoleona do tego mnie obowiązuią; po-
rzucam więc urząd. A Ty chcesz, abym ia przyiął na
wyrznięcie tylu tysięcy. . . Inny bydź może sposób na to
połączony z ludzkością; a ten iest według mnie takowy.
Stosownie do seymu czteroletniego zasad wie-
my, że dla wynalezienia ofiary dziesiątego grosza na
podatek do Skarbu, wszyscy dóbr ziemskich Właścicie-
le obowiązani byli pod przysięgą roczny swóy dochód
okazać. To nastąpiło w roku 1790tym. Ogólny więc
popis

popis wyiaśnił, że w roku iednym wynoszą dochody z wolnię=
nia mniey, więcey, sto pięćdziesiąt millionow złotych w ca=
łey rzeczypospolitey polskiey. A to iest roczna summa
z pańszczyzny bogactw dla Panów. ~~i dla~~ Z rząd są po=
datki brane do Skarbu narodowego. Gdy Pańszczyzna
będzie zniesiona razem, więc Panowie Dobr i Skarb wszystko
utracą, a ziemia rolna po większey części bez uprawy
zostanie, ponieważ chłopków biednych ręka sama ią upra=
wia. Głód w kraiu i zamieszanie wynikną, co powszech-
ne razem zniesienie pańszczyzny koniecznie sprowadzi.
Teraz, mój swiatły matematyku, cały wasz matematyczny
rozum na to wysilić potrzeba, iakim srodkiem to uczynić,
aby i dochody właścicieli dobr, ~~zachować~~ a przez to publicz=
ny Skarb w całości zachować, i ziemię rokrocznie upra=
wić, i chłopków od Pańszczyzny uwolnić. Przez wyzuię=
cie posiedzicieli byłaby nie sprawiedliwa i nieludzka
czynność. Bóg i natura nie lubią okrucieństwa: a spra=
wiedliwość i honor obywatela prawego zabraniaią taką gwał-
towność.

townoić, aby Polacy wyrzynali Polaków. Czyliż nasi barbarzyńscy sąsiedzi mało wytępili naszych rodaków!
Mnie się zdaie, iż będzie mądrzey, gdy twoie światło poświęcisz na wyrachowaniu summy iaką Właścicielom ziemi corocznie wynad= grodzić, i równie, iak bez Pańszczyzny niekaiącey summę z uprawianey roli wydobyć?
Wielkie to problemma zaięło umysł Gorzkowskiego. W marzeniach naszych, pod czas przechadzek i zabaw wspólnych, naszych rachuby niezliczone były tworzone. Jeszcze tem więcey, gdy światły matematyk drobną pozyskał funkcyą Kontrolera w Izbie obrachunkowy Rządowa. Mocno skłaniał się do proiektu, co ia Radzie naywyższey roku 1794 podałem.
Ale wkrótce pamiętna roku 1812 woyna przeciw Moskwie nastą= piła. Sławny Arcybiskup de Pradt, iako Ambassador Napoleona przyiechał do Warszawy. Uradowany tem przybyciem Gorzkowski, pośpieszył do mnie z żądaniem, abym iego plany Wolności Chłopów poprzeć przez Radzie podał Ratarowi.
Owszem udaysię osobiście „gorliwy Ziomku, powiedziałem mu iego propozycyą. Doskonałość twoia w mowie francuskiey, twoia ta= kże w czynieniu objaśnień matematycznych, nawet oświata szanownie głowa, dokażą więcey tam, chociaż ia bardzo po= wątpiwam. — „ Ale ia nie wątpię, Gorzkowski ostro mi odpowiedział. = To iest człowiek rozumny, poydę iak mi radzisz, dnia iutrzeyszego.
Czekałem nie cierpliwie na powrót, o co prosiłem. Gdym

Gdym uyrzał gorliwego rodaka, nie co zamyślonego, spotkałem go
z zapytaniem. — „Czy wizyta szczęśliwa? — Eh ten człowiek,
odpowiedział mi Gorzkowski ~~ne~~ ~~kar~~ruczący, ten człowiek ani du-
cha Ewangelii, ani zasad wolności nie zna. ~~Klech iest pie-~~
~~kielnym arystokratą~~. Napomniałem mu treść moich pism, ani ie
chciał przeczytać. Ten klech iest piekielnym arystokratą. . . .
Potrzeba mu darować, rzekłem na to. Mąż wielki był pew-
nie znakomitszemi przedmiotami zatrudniony, iak wolności chło-
pow naszych. Czekaymy aż mu Napoleon, iako swemu Jał-
mużnikowi wielkiemu (grand aumonier) troie albo czworo naszych
opactw, nadgradzaiąc zasługi, podaruie. — Na ten czas obaczymy, iakową
dla przykładu innym, wolność nada chłopom we wsiach opackich
ten światły Prałat. Będzie to wzorem dla Świeckich tyranów. —
Wyprawa nieszczęśliwa do Moskwy, oraz wypadki smutne
kampanii wielkiey, oddaliły Arcypiskupa z Warszawy bez otrzy-
mania spodziewanych Opactw. My zaś dway starzy rewolu-
cyoniści pożegnaliśmy się wkrótce na wieki! Z żalem dowiedziałem
się w mey pielgrzymce, iż gorący Patryota, który iak niegdyś
Kato, — delenda cartago — podobnie często powtarzał — delen-
da Nobilitas —, iż ten Miłośnik wolności chłopków Polskich
w nędzy

w nędzy umarł za czeinie przed świętym Wieczorem 29 Listo:
pada. Nieustraszonego umysłu Polak swem światłem był by
w obozie swoim prawdziwie użytecznym. . =.

Notandum. Nie wyraziłem w opowiadaniu mem Członków To:
warzystwa, żeby nie zaszkodzić dotąd żyjącym.

Alojzy Orchowski pielgrzym

